

Piotr Stawecki, Czesław szafran

Generałowie Wojska Polskiego 1918–1926

Przegląd Historyczno-Wojskowy 14(65)/2 (244), 165-174

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Generałowie Wojska Polskiego 1918–1926

Andrzej Wojtaszak, *Generalicja Wojska Polskiego 1918–1926*, Warszawa 2012

Biografistyka dotycząca generałów Drugiej Rzeczypospolitej jest dość obfita. Za początek prac w tej dziedzinie można uznać opublikowanie w 1966 r. w „Wojskowym Przeglądzie Historycznym” (nr 1, s. 316–337) przez Mieczysława Cieplewicza interesującego źródła *Generałowie polscy w opinii J. Piłsudskiego*. Dziesięć lat później dwaj autorzy: Tadeusz Kryśka-Karski i Stanisław Żurkowski wydali w Londynie w 1976 r. słownik biograficzny pt. *Generałowie Polski niepodległej*. Jego poprawione i uzupełnione wydanie ukazało się w Warszawie w 1991 r. Śladem *Generałów Polski niepodległej* poczęły się ukazywać słowniki cząstkowe: zawężone zarówno co do czasu, jak i przestrzeni (ujęcia regionalne). W 1990 r. Zbigniew Mierzwiński opublikował książkę *Generałowie II Rzeczypospolitej*. Szczególną inwencję w publikowaniu słowników „regionalnych” przejawili historycy z Poznania i Koszalina. Bogusław Polak opublikował m.in. książkę *Dowódcy Powstania Wielkopolskiego 1918–1919* (t. 1, Koszalin 1984) oraz był redaktorem opracowania *Kawalerowie Virtuti Militari 1792–1945* (Koszalin 1991). W 1992 r. Andrzej Suchcitz ogłosił pracę *Generałowie wojny polsko-sowieckiej 1919–1920. Mały słownik biograficzny* (Białystok), a Wiktor Cygan – *Słownik biograficzny oficerów Legionów Polskich* (Warszawa). W 1994 r. pod redakcją Jacka Majchrowskiego, przy współpracy Grzegorza Mazura i Kamila Stepana, ukazała się cenna publikacja *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, której fragment (cz. 4, s. 119–147) poświęcono członkom najwyższych władz wojskowych międzywojennej Polski. W tymże roku jeden z niżej podpisanych wydał *Słownik biograficzny generałów Wojska Polskiego 1918–1939 r.*¹

Jak czytamy na okładce recenzowanej książki, Andrzej Wojtaszak jest doktorem habilitowanym, profesorem nadzwyczajnym Uniwersytetu Szczecińskiego, historykiem i politologiem. Przez kilka lat pełnił obowiązki dyrektora Instytutu Politologii, a ostatnio jest prodziekanem Wydziału Humanistycznego. Jest także autorem i współautorem ok. 60 publikacji, w tym 14 książek. Stopień naukowy doktora nauk humanistycznych uzyskał w 1992 r. na podstawie rozprawy pt. „Problemy narodowe w koncepcjach programowych PPS 1892–1921”. Ukazała się ona w 1997 r. pod tytułem *Idee narodowe w myśli socjalistów w okresie walk o niepodległość Polski (1892–1921)*. W 2000 r. opublikował monografię pt. *Generał broni Stanisław Szeptycki (1867–1950)*. Wydał też prace: *Administracja polska a Armia Czerwona na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1948. Materiały interwencyjne Biura Łącznika Wojewody Szczecińskiego do władz wojskowych polskich i radzieckich w zbiorach Archiwum Państwowego w Szczecinie* (2002); *Pomorze Zachodnie wobec Unii Europejskiej* (2003) oraz anglojęzyczną wersję tej ostatniej książki: *West Pomerania towards the European Union* (2004).

¹ Zob. recenzje: J. M. Majchrowski, G. Mazur, *Generalicja II Rzeczypospolitej*, „Zeszyty Historyczne” 1995 (Paryż), z. 113; A. Blum, *Nowa książka o polskich generałach*, „Tydzień Polski” (Londyn) 1995, nr z 11 lutego.

Rok potem Uniwersytet Szczeciński wydał Jego książkę pt. *Generalicja Wojska Polskiego 1921–1926*, stanowiącą kolejny tom (DCLXIII) 589 serii „Rozpraw i Studiów”. Recenzentami tej pozycji byli prof. dr hab. Karol Olejnik i prof. dr hab. Paweł Wieczorkiewicz.

Omawianą tu książkę, opublikowaną 7 lat po rozprawie z roku 2005, można więc potraktować jako drugie, zmienione i uzupełnione wydanie wcześniejszej pracy. Sugeruje to zresztą identyczny tytuł, w którym przesunięto jedynie cezurę początkową – z roku 1921 na 1918, włączając do zakresu chronologicznego książki okres formowania się wojska i prowadzenia przez nie walk o granice i niepodległość Rzeczypospolitej.

Ten opasty tom ma dziwną, nietypową konstrukcję. Składa się mianowicie z dwóch odmiennych, rzec by można autonomicznych części: monograficznej oraz – jak sam autor o tym informuje – mającego tę część uzupełniać – *Słownika biograficznego generałów Wojska Polskiego 1921–1926*. Rzuca się w oczy – nie wyjaśniony ani przez autora, ani też przez redakcję – brak spójności między zakresem chronologicznym deklarowanym w tytule książki, a tym, który został określony w tytule *Słownika*.... Zdziwienie budzą też proporcje między częścią monograficzną książki, liczącą bez załączników 248 stron, a stanowiącym owo uzupełnienie *Słownikiem*..., mającym objętość prawie dwukrotnie większą – 453 strony.

We wstępie monografii (s. 12–13) autor przedstawił problemy badawcze, które podjął w prezentowanym tekście. Przytoczmy je za nim kolejno: 1. Rola generałów w okresie kształtowania bytu państwowego; 2. Ocena generałów według marszałka Józefa Piłsudskiego z grudnia 1922 r.; 3. Przedstawienie wpływu konfliktu o „kształt” naczelnych władz wojskowych na korpus generałów; 4. Wpływ „wojny wewnętrznej” zwolenników i przeciwników Marszałka na „charakter” (chodzi chyba o organizację) naczelnych władz wojskowych; 5. Polityka personalna wobec korpusu generałów; 6. Wpływ „czynników zewnętrznych”, w tym przede wszystkim Francuskiej Misji Wojskowej w Polsce na rozwój tegoż korpusu.

Część monograficzna książki została wzbogacona licznymi, rzadko w takiej mnogości występującymi w pracach historycznowojskowych, materiałami uzupełniającymi. Zawierają one 13 kolorowych wykresów, 41 tabel i 17 aneksów. Poświęćmy im zatem nieco uwagi.

Dwa z tych wykresów (*Struktura narodowościowa armii austro-węgierskiej w 1910 r. [w %]* i *Struktura narodowościowa ludności Cesarstwa Rosyjskiego w wojsku carskim w 1893*) wychodzą poza zakres chronologiczny omawianego opracowania i mają co najmniej dyskusyjny związek z generalicją Wojska Polskiego. Kolejne wykresy (s. 251–254) dotyczą rodowodu generałów: z Legionów Polskich i byłych armii zaborczych. W stosownych wykresach autor przedstawił procentowy udział tych czterech grup w stanie ogólnym generałów. Nie uwzględnił w tym jednak generałów z Armii gen. Hallera, stanowiących 2,8% ogółu. Ze sporządzonego w 1921 r. zestawienia statystycznego generałów z okresu 1914–1918 wynika, że było wśród nich więcej hallerczyków (czterech) niż przybyłych z armii niemieckiej (trzech). Stąd też obliczenia podane w wykresach należy uznać za błędne.

Zbędne wydają się tabele: nr 1 (s. 25): *Liczba Polaków absolwentów austriackich akademii wojskowych w latach 1868–1918*, oraz nr 3 (s. 30): *Stosunek liczby rekrutów Królestwa Polskiego do corocznego kontyngentu imperium rosyjskiego w latach 1905–1912*. Podobnie jak dwa wspomniane wcześniej wykresy wychodzą one bowiem poza zakres chronologiczny książki i nie mają związku z jej treścią.

Dziwnie brzmi tytuł tabeli 10 (s. 61): *Generałowie Wojska Polskiego wywodzący się z Armii Polskiej dowodzonej przez generała Józefa Hallera (awanse do 1926 r.)*. Otóż armia taka nie istniała. Prezydent Francji Raymond Poincaré 4 czerwca 1917 r. wydał bowiem dekret, na którego podstawie sformowano Armię Polską we Francji – formację uznaną przez państwa koalicji za sojuszniczą i współwalczącą. Generał Józef Haller dopiero 4 października 1918 r. został mianowany wodzem naczelnym armii. Wiosną 1919 r. armia przybyła z Francji do Polski, a w sierpniu, jako tzw. Armia generała Hallera (AgH), zjednoczyła się z formowanym w kraju Wojskiem Polskim. Wątpliwości budzi też tytuł tabeli 11 (s. 73): *Generalicja Wojska Polskiego wywodząca się z Wojska Wielkopolskiego (awanse do maja 1926 r.)*. Użyte w nim określenie „Wojsko Wielkopolskie” jest niepoprawne, gdyż nazwa formacji, o którą autorowi chodziło brzmiała: „Armia Wielkopolska”. Armia ta, tworzona od stycznia 1919 r. przez Komisariat Naczelnej Rady Ludowej i dowodzona przez gen. Józefa Dowbora-Muśnickiego, była siłą zbrojną dawnej dzielnicy pruskiej, początkowo niezależną od władz w Warszawie. Rozpoczęty w czerwcu tegoż roku proces jej integracji z Wojskiem Polskim został ostatecznie zakończony w marcu 1920 r.

Spośród tabel, a zwłaszcza tych, w których autor wykorzystał dokumenty Oddziału V Sztabu Generalnego WP, wiele należy uznać za wartościowe i odkrywcze. Przykładem są trzy z nich o kolejnych numerach: 27, 28 i 29. Tytuły wielu innych tabel są niestety sformułowane nieprecyzyjnie. Dotyczy to m.in. tabel o numerach: 32, 33 i 36 (s. 202, 210–211, 215–216). Zostały one zatytułowane: *Udział generałów (generalicji) Wojska Polskiego w najwyższym dowództwie...* (odpowiednio w roku 1922, 1923, 1924). Otóż instytucji o nazwie „najwyższe dowództwo” nie było. Istniało natomiast (od 12 listopada 1918 do 10 lutego 1921 r.) Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego (NDWP). Pierwszym obowiązującym aktem prawnym czasu pokojowego, dotyczącym organizacji najwyższych władz wojskowych, był dekret Naczelnego Wodza z 7 stycznia 1921 r. Powoływał on do życia na wzór francuski dwustopniową Radę Wojenną (pełną i ścisłą) oraz Ministerstwo Spraw Wojskowych. Skład Rady był następujący: prezydent RP, minister spraw wojskowych – jako pierwszy wiceprzewodniczący, generał przewidziany na naczelnego wodza – jako drugi wiceprzewodniczący, szef Sztabu Generalnego, wiceminister spraw wojskowych, zastępca szefa Sztabu Generalnego, 5 inspektorów armii przewidzianych na dowódców armii podczas wojny oraz 3 generałowie powoływani co roku przez ministra spraw wojskowych. W strukturze tej nie było więc organu pod nazwą „najwyższe dowództwo”.

Andrzej Wojtaszak podzielił generałów WP w owym „najwyższym dowództwie” na 3 grupy. Według niego pierwszą, 11-osobową grupę, stanowili: minister i wiceminister spraw wojskowych, 5 inspektorów armii, 3 inspektorów broni (kawalerii, artylerii, piechoty) i szef Sztabu Generalnego. Drugą, 18-osobową, grupę tworzyli dowódcy okręgów korpusów i ich zastępcy, a także szef Wojskowej Kontroli i szef Administracji Armii. W skład trzeciej, 18-osobowej, wchodził dowódca dywizji piechoty. Stosując ten podział, autor doliczył się 45 stanowisk generalskich w 1922 r., w roku następnym – 42, a w roku 1924 aż 68, co w tym ostatnim wypadku stanowiło prawie połowę stanu generałów w służbie czynnej. Wymienione liczby nie zgadzają się jednak z postanowieniami dekretu Naczelnego Wodza z 7 stycznia 1921 r., ale też i z innymi źródłami. Wraz z przejściem naczelnich władz wojskowych z organizacji wojennej na pokojową nastąpiło utworzenie władz terytorialnych. Powołano wówczas 10 okręgów korpusów (I–X). W myśl ustalonej 11 sierpnia 1921 r. pokojowej organizacji dowództw okrę-

gów korpusów na czele okręgu stał dowódca, który podlegał ministrowi spraw wojskowych i przed nim też był odpowiedzialny. Trzeba w tym miejscu zauważyć, że dywizje piechoty zaliczono do tzw. wielkich jednostek, a nie – jak chce Andrzej Wojtaszak – do „najwyższego dowództwa”. Uznanie należy się zaś autorowi za opracowanie tabel 21 (s. 176) i 22 (s. 177), gdyż niewątpliwie stanowią one *novum* w dotychczasowej historiografii. Pierwsza z nich wymienia nazwiska 34 generałów starszych wiekiem (powyżej 60 roku życia), którzy zostali zweryfikowani negatywnie przez Ogólną Wojskową Komisję Weryfikacyjną, druga zaś obejmuje nazwiska zweryfikowanych 8 generałów, którzy nie przekroczyli 45 roku życia. Trzeba jednak zauważyć, że tytuł tej ostatniej tabeli (*Wykaz generałów WP zweryfikowanych poniżej 45 roku życia*) jest sformułowany dość niefortunnie i nie oddaje w sposób klarowny istoty zawartych w niej informacji.

Brakiem logiki razi sformułowanie tytułu tabeli 37 (s. 217): *Polscy admirałowie służący w armiach państw zaborczych do 1918 r.* W tabeli tej, będącej, jak informuje autor, „opracowaniem własnym”, wymienił on 27 nazwisk (3 „admirałów” wywodzących się z armii austro-węgierskiej i pozostałych 24 pochodzących z armii rosyjskiej). Trzeba jednak pamiętać, że wymienieni „admirałowie” służyli w tych armiach z własnej woli, zawodowo. W rzeczywistości byli to więc oficerowie narodowości polskiej służący w armiach Habsburgów i Romanowów. Z wymienionych przez autora „admirałów” od 1918 r. w Wojsku Polskim służyli: (kolejność alfabetyczna) Konstanty Biergiel, Henryk Bobkowski, Michał Borowski, Zygmunt Brynk, Jan Jacyna, Wacław Kłoczkowski, Tomasz Nejman, Kazimierz Porębski. Żaden z nich nie był jednak admirałem, a Louis Edler von Wawel Napoleon (rocznik 1861), wiceadmirał w stanie spoczynku marynarki wojennej, pozostał bez przydziału. Być może byli wśród nich ci, o których znany publicysta pisał, że (...) *są to ludzie, którzy do chwili wstąpienia do armii polskiej byli w bardzo luźnym związku z Polską, a niektórzy dopiero wtedy, gdy wkładali mundur oficera polskiego przypominali sobie o swym polskim pochodzeniu, którego przedtem kategorycznie się wypierali...* (T. Hołówko, *Oficer polski*, Warszawa 1921, s. 21–22).

Na s. 248 Andrzej Wojtaszak pisze: *Spór o władzę został rozstrzygnięty w maju 1926 r. Jego rozwiązanie wiązało się z wyeliminowaniem przez Józefa Piłsudskiego i legionistów silnej grupy* (podkreśl. – P.S., C.S.) *przeciwników, głównie z armii państw zaborczych.* Zaiscie dziwi, że autor, który potrafił opracować i zamieścić w książce aż 41 tabel (zresztą nie wszystkie z nich – o czym już wspomniano – zasadnie), nie uznał za potrzebne przygotowanie jeszcze jednej tabeli, która ilustrowałaby to niebagatelne przecież zagadnienie. Wszak na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 13 grudnia 1926 r. (Dz. U. RP 1926, nr 122, poz. 705) w stan spoczynku zostali przeniesieni wyłącznie generałowie wywodzący się z armii austro-węgierskiej i rosyjskiej. Najstarszy stopniem wśród 30 wówczas zwolnionych generałów był gen. broni Tadeusz Rozwadowski; 9 było generałami dywizji, a 20 generałami brygady. Z dniem 31 marca 1927 r. na emeryturę odeszło 14 następnych generałów (3 generałów dywizji i 11 generałów brygady).

W końcowej części monografii autor na 60 stronach (s. 297–357) zamieścił 17 aneksów. W pierwszym z nich, zatytułowanym *Generałowie Wojska Polskiego uczestnicy wojny polsko-rosyjskiej w 1920 r.*, przyporządkował do tej kategorii 166 generałów. Tymczasem liczba generałów opiniowanych przez marsz. Piłsudskiego, którymi – jak sam to określił – dowodził w czasie wojny, wynosiła 95. Należy przy

tym dodać, że znaczna większość generałów wymienionych przez Andrzeja Wojtaszaka pełniła służbę na tyłach oraz za granicą – w polskich misjach wojskowych w Paryżu, Rzymie, Londynie, Konstantynopolu czy w Wiedniu (Polska Komisja Likwidacyjna), a więc *de facto* nie uczestniczyła w wojnie. Około 50 z nich było już w podeszłym wieku i od 1 stycznia 1921 r. odchodziło w stan spoczynku. Generał Napoleon Wawel przeszedł w stan spoczynku 1 lipca 1920 r., gen. Aleksander Bernatowicz zmarł 11 marca 1920 r., a gen. Józef Dowbor-Muśnicki – by zacytować samego autora – *nie przyjął propozycji dowództwa 1 Armii oraz dowództwa Frontu Południowego*.

Część drugą recenzowanej książki autor zatytułował: *Słownik biograficzny generałów Wojska Polskiego 1921–1926*. Tak określona cezura początkowa, tożsama wprawdzie z zakresem chronologicznym jego rozprawy z 2005 r., kłóci się jednak z tytułem omawianej obecnie publikacji, w którym cezura ta została przesunięta o 3 lata wstecz, tj. do roku 1918. *Słownik...* też, ze szkodą dla czytelnika, został pozbawiony zamieszczonego we wcześniejszej wersji książki krótkiego wstępu (*Informacji...*), w którym autor pisał o istocie i charakterze tej części pracy (sam sugerował, by traktować ją jako uzupełnienie książki, ale też jak niezależne źródło informacji), a także o zastosowanej przez niego metodzie tworzenia *Słownika...* i poszczególnych biogramów. Pominięcie owej *Informacji...* w omawianym wydaniu jest tyleż niezrozumiałe co szkodliwe, tym bardziej że „wygospodarowane” w ten sposób miejsce zostało wypełnione swoistą „watą”. Bo tak właśnie można określić 10 tablic (s. 370–379) przedstawiających stopnie wojskowe w armiach zaborczych oraz w Legionach Polskich (od września 1916 r. w Polskim Korpusie Posiłkowym, Polskiej Sile Zbrojnej) oraz w wojsku Drugiej Rzeczypospolitej. Zaiste, nawet przy najlepszej woli trudno dopatrzeć się jakiegoś sensownego związku między naukowym charakterem recenzowanej książki a wspomnianymi tablicami, które zapewne pasowałyby bardziej do wydawnictwa albumowego z popularnej dziedziny „barwa i broń”.

Wątpliwości budzi także forma, w której prezentowane są poszczególne biogramy pomieszczone w *Słowniku ...* Tradycyjna formuła słownikowa *nomen omen* implikuje słowne wyrażenie treści każdego hasła. Tymczasem w *Słowniku...* informacje biograficzne zostały ujęte w rubrykach, stanowiących swoistą hybrydę stosowanej przez organy kadrowe wojska Drugiej Rzeczypospolitej tzw. karty informacyjnej oficera. Co ciekawe, w rozprawie z 2005 r. każdy biogram był poprzedzony nagłówkiem: „Karta informacyjna generała” (wyjątkowo w wypadku marsz. Piłsudskiego nagłówki ten brzmi: „Karta informacyjna”), opatrzonym sygnaturą akt w CAW. Takie sformułowanie sugerowało istnienie w tymże archiwum dokumentów o takiej właśnie nazwie. Otóż dokumentów takich nigdy nie było! Były natomiast „karty informacyjne oficera”, których formułę, „twórczo” zmodyfikowaną, wykorzystał w swoim *Słowniku...* Andrzej Wojtaszak. Zapewne jednak, chcąc uniknąć skądinąd słusznej krytyki, w recenzowanej pracy zrezygnował z podawania tej nazwy, a w miejsce jej – podobnie jak to uczynił ze wstępem do *Słownika...* – wstawił wizerunki dwu stopni wojskowych (jeden umieszczony na patce kołnierza, a drugi ... no właśnie nie bardzo wiadomo na czym – gwiazdki nad ułożonym poziomo wężykiem generalskim): ostatniego przed wstąpieniem do Wojska Polskiego i najwyższego osiągniętego (także pośmiertnie) stopnia generalskiego. Do tej kontrowersyjnej sprawy wrócimy w dalszej części recenzji.

Każda „karta informacyjna oficera”, ów pierwowzór przyjętej przez autora formuły biogramu, zawiera kilkanaście rubryk. Wymieńmy je kolejno: nazwisko i imię, data urodzenia, rodzaj broni, awanse na stopień oficerski, narodowość, wyznanie, stan

cywilny, imię i nazwisko rodowe matki, nazwisko żony, imiona dzieci, rodowód oficera, przebieg służby wojskowej przed 1918 r. oraz w Wojsku Polskim, szkolenia i kursy, udział w działaniach wojennych przed 1918 r. oraz po tym roku. Ten oryginalny rejestr Andrzej Wojtaszak uzupełnił rubrykami własnego pomysłu. Do rubryki „stopnie oficerskie” w WP dopisał: „gen. bryg., gen. dyw., gen. broni”. Dodał też całkiem nowe rubryki: „data śmierci i miejsce pochówku”, a także „pochodzenie społeczne” i „bibliografia”. Informacje do tych rubryk musiał czerpać ze źródeł innych niż akta personalne, co nie wymaga specjalnych wyjaśnień, przynajmniej jeżeli chodzi o datę śmierci, miejsce pochówku czy bibliografię. Inaczej rzecz się ma z użytym przez niego pojęciem „pochodzenie społeczne”. Wypada bowiem zauważyć, że w przedwojennych „kartach informacyjnych oficera” (w przeciwieństwie do wprowadzonych po wojnie „zeszytów ewidencyjnych”) określenia takiego nigdy nie stosowano. Na owo „pochodzenie społeczne” oficera wskazywały jedynie informacje zawarte przypadkowo w niektórych życiorysach przechowywanych w aktach personalnych. Mogło tak być wówczas, gdy dany oficer (generał) napisał w swym *curriculum vitae*, że był synem szlachcica, urzędnika, lekarza, farmaceuty, nauczyciela itp.

W *Słowniku...* autor wymienił nazwiska 191 generałów. Każdemu poświęcił dwie bądź trzy strony. Większość biogramów opatrzył fotografią. Ponieważ w recenzowanej książce nie napisał nic o metodzie tworzenia *Słownika...*, nie pozostaje nam nic innego, jak tylko sięgnąć do stosownej informacji poprzedzającej identyczny materiał pomieszczony w uprzednio wydanej pracy. Czytamy więc tam (por. *Generalicja Wojska Polskiego 1921–1926*, Szczecin 2005, s. 282), że w prezentacji poszczególnych biogramów autor przyjął układ alfabetyczny, wyodrębniając przy tym 3 kategorie osobowe (niewyodrębnione jednak w spisie treści): 1) *Marszałek Polski*, 2) *Generalicja Wojska Polskiego 1921–maj 1926* (w recenzowanej pracy: *Generalicja Wojska Polskiego w latach* (właściwiej chyba w okresie – P.S., C.S.) 1.6.1921–12.05.1926 i 3) *Uzupełnienia* (w recenzowanej pracy: *Uzupełnienie i rezerva generalska*).

Korpus generałów według starszeństwa

Lp.	Wyszczególnienie	Liczba
1.	Generałowie broni	6
2.	Tytularni generałowie broni	2
3.	Generałowie dywizji	42
4.	Tytularni generałowie dywizji	11
5.	Generałowie dywizji wyłącznie z prawem do tytułu	7
6.	Generałowie brygady	99
7.	Tytularni generałowie brygady	13
8.	Tytularni generałowie brygady wyłącznie z prawem do tytułu	29
RAZEM		209

Dosyć łatwo zauważyć, że między dwoma wydaniem książki, tym z roku 2005 i z roku 2012, istnieją także inne różnice. Na przykład w wydaniu wcześniejszym Andrzej Wojtaszak pominął Ferdynanda Focha jako marszałka Polski. W wydaniu

recenzowanym nazwisko to figuruje w przypisie przy biografii marsz. Piłsudskiego. Jest to zapewne pewien postęp, aczkolwiek zepchnięcie Focha do przypisu z uzasadnieniem, że jego stopień marszałka „miał charakter honorowy”, może budzić uzasadnione wątpliwości. W wydaniu z roku 2005 w punkcie 3 (*Uzupełnienia*) autor wymienił trzech generałów (Kajetan B. Olszewski, Maksymilian Linda, Kazimierz Młodzianowski h. „Dąbrowa”), a w wydaniu recenzowanym (*Uzupełnienia i rezerwa generalska*) – 10 generałów. Nie wiadomo przy tym o jaką „rezerwę generalską” chodzi. Wszak generałowie urodzeni w latach: 1858 (K. Olszewski), 1860 (M. Linda), 1867 (J. Dowbor-Muśnicki) i inni nie przechodzili do rezerwy, a w stan spoczynku. Świadczyć może o tym „Lista starszeństwa oficerów stanu spoczynku – generałowie”. Opracowane przez nas na tej podstawie zestawienie wykazuje, że w sumie było 209 generałów.

Należy przy tym zauważyć, że Wojtaszak pominął w *Słowniku...* termin „tytułarny generał” i „tytułarny generał wyłącznie z prawem do tytułu”.

Wróćmy w tym miejscu do wcześniej wspomnianej sprawy stopni generalskich, uwidocznionych przez autora zarówno w odpowiednich rubrykach „karty ewidencyjnej”, jak i (*notabene* w wątpliwy sposób) graficznie. Logika sugerowałaby, że skoro *Słownik...* zamyka cezura 12 maja 1926 r., to stopień generalski uwidoczniony graficznie, ale też wpisany do odpowiedniej rubryki „karty ewidencyjnej” został przez danego generała osiągnięty przed tą datą. Tymczasem rozumowanie to okazuje się zawodne. Mamy tu bowiem uwidoczniony najwyższy stopień wojskowy zdobyty przez danego generała nie tylko za życia, ale i – o czym już była mowa – po śmierci. Ten ostatni aspekt dotyczy tzw. katyńskich awansów generalskich. Chodzi mianowicie o awanse na mocy postanowienia Prezydenta RP z 5 października 2007 r. („Monitor Polski” 2007, nr 85, poz. 885) o pośmiertnym mianowaniu generałów, którzy zostali zamordowani wiosną 1940 r. w Charkowie i Katyniu. Prezydent RP mianował wówczas 3 generałów dywizji generałami broni (Stanisław Haller, Henryk Minkiewicz-Odrowąż, Leonard Skierski), 8 generałów brygady generałami dywizji (Leon Billewicz, Bronisław Bohatyrewicz, Aleksander Kowalewski, Kazimierz Łukoski-Orlik, Konstanty Plisowski-Odrowąż, Franciszek Sikorski, Piotr Skuratowicz, Mieczysław Smorawiński) oraz kontradmirała Ksawerego Czernickiego wiceadmirałem. Potraktowanie tych awansów jak zwyczajnych, rzec by można rutynowych wydarzeń w służbowym życiu generałów wprowadza zamieszanie w zdawałoby się logicznym i zgodnym z przyjętą chronologią systemie ich słownikowej prezentacji, co więcej, mniej zorientowanego czytelnika może wprowadzić w błąd co do rzeczywistego stopnia wojskowego danego generała osiągniętego do 1926 r. A przecież całego tego zamieszania można było uniknąć, wyróżniając w specjalny sposób awanse późniejsze, tj. uzyskane po maju 1926 r., nie zakłócając przy tym wizerunku danego generała adekwatnego do przyjętej cezury. Z tą kwestią wiąże się zresztą jeszcze jedna wątpliwość, szczególnie widoczna na przykładzie marsz. Rydza-Śmigłego. Otóż „ozdobienie” przez autora „karty ewidencyjnej” tego generała atrybutami stopnia marszałka Polski, otrzymanego w 1936 r. (*notabene* nie wiadomo, dlaczego autor jako datę awansu Śmigłego na generała broni podał 9 czerwca 1936 r., a nie 10 listopada tegoż roku, kiedy to został on również mianowany marszałkiem Polski?) a więc 10 lat po cezurze zamykającej *Słownik...* tworzy trudny do przezwyciężenia dysonans poznawczy. Rodzi też zasadne wobec tej niekonsekwencji pytanie: dlaczegoż to Rydz-Śmigły jako marszałek nie jest prezentowany na początku *Słownika...*, obok marsz. Piłsudskiego, a ujęty jako „Śmigły-Rydz” prawie zamyka uszeregowaną alfabetycznie stawkę generałów?

Dziwny, by nie powiedzieć dziwaczny sposób, w jaki autor skonstruował ów *Słownik...*, włączając dane biograficzne generałów do zuniformizowanego, podzielonego na stałe rubryki graficznego schematu, wzorowanego niezbyt szczęśliwie na roboczych dokumentach prowadzonych przez organa kadrowe wojska, rodzi jeszcze inne konsekwencje. Otóż, jak wiadomo, dokumenty kadrowe w wojsku („karty ewidencyjne”, „zeszyty ewidencyjne” itp.) były tak ułożone, by można było stale je uzupełniać, wpisując do z góry przygotowanych rubryk nawarstwiających się z biegiem czasu informacje. Siłą rzeczy rubryki te nie były zapełniane równomiernie (niekiedy przejawiało się to brakiem jakiegokolwiek zapisu), a zróżnicowanie to odzwierciedlała właśnie „karty ewidencyjne”. Jednak to, co właściwe służbowym dokumentom roboczym, nie musi odpowiadać wymogom publikacji. Dziwi zatem, że autor *Słownika...* nie uwzględnił tej oczywistej przecież okoliczności, związanej ze specyfiką dokumentów kadrowych prowadzonych „na bieżąco”, i nie podszedł do konstrukcji poszczególnych informacji biograficznych w sposób bardziej elastyczny, w większym stopniu odpowiadający deklarowanemu przezeń leksykograficznemu charakterowi tekstu. Skutek: widoczny na pierwszy rzut oka grzech lekceważenia zasady ekonomii narracji, co wyraża się tym, że poszczególne „karty ewidencyjne” mniej lub bardziej wyglądają jak ser szwajcarski – pełne są różnej wielkości dziur – nie wypełnionych rubryk, z których największe (o rozmiarach 6 x 8 cm) świecące pustką okna to miejsca na brakujące w wielu wypadkach fotografie generałów. Być może autor, nie zdoławszy pozyskać brakujących zdjęć, pozostawił owe puste miejsca w nadziei, że sami czytelnicy zdjęcia te zdobędą, a dokonawszy tego, wkleją je w pozostawione przez autora miejsca. A, wracając do poważniejszego tonu, mamy tu więc z jednej strony nader rozrzutne szastanie zadrukowaną przestrzenią, z drugiej zaś zbędne powtarzanie jednych i tych samych informacji: dane dotyczące awansów generalskich zamieszone są raz w rubryce „Awanse”, a drugi raz w rubryce „Stopień generalski”.

Wiarygodność wspomnianych informacji także niekiedy budzi wątpliwości. Weźmy wybrany wrywko tekst o gen. Julianie Stachewiczu. Z rubryki „Przebieg służby w Wojsku Polskim” dowiadujemy się, że od 15 lutego 1925 do września 1934 r., a więc przez prawie 9 lat miał on pozostawać w dyspozycji MSWojsk! Jest to całkowicie nowy element w biografii generała, szkoda tylko, że nie potwierdzony przez inne, wiarygodne źródła, według których gen. Julian Stachewicz był w tym czasie (kwiecień 1923–listopad 1934, z przerwą od 15 stycznia 1925 do 1 czerwca 1926 r. na urlop zdrowotny) szefem Wojskowego Biura Historycznego. Występując w tej służbowej roli, a więc nie – jak chce autor – prowadząc działalność poza wojskiem, powołał on w 1928 r. „Przegląd Historyczno-Wojskowy”.

Książka *Generalicja Wojska Polskiego 1918–1926*, mimo naturalnego zainteresowania, jakie budzi sam temat, nie jest łatwa w czytaniu. W dużym stopniu jest to za przyczyną nie zawsze klarownego i poprawnego języka narracji, co po części jest winą autora, po części zaś niestarannej redakcji i korekty. Tytułem przykładu przytoczmy kilka zauważonych, najbardziej charakterystycznych usterek, ujętych w kolejności ich występowania w tekście:

– (s. 19) Niejasne zdanie, z błędnym użyciem pojęcia „pragmatyka”: *W roku 1922, już w wolnej Rzeczypospolitej, odbyła się debata parlamentarna dotycząca pragmatyki* (podkreśl. – P.S., C.S.) *wyboru armii zaborczych przez wielu Polaków.*

- (s. 21 i 129) Cytaty pomieszczone na tych stronach (pierwszy jako wypowiedź gen. Rydza-Śmigłego, drugi jako głos ówczesnego płk. Władysława Sikorskiego) są zbyt do siebie podobne, by można było uwierzyć, że nie wyszły spod jednego pióra. Ponadto użycie pierwszego z tych cytatów jako dopełnienia poprzedzającej go oceny autorskiej wydaje się być mało sensowne.
- (s. 112 i 113) Niekonsekwentna pisownia pierwszego członu nazwiska gen. Dowbor-Muśnickiego: raz w wersji odmiennej, innym razem w wersji nieodmiennej.
- (s. 116) Natrętnie nadużywany w całym tekście zwrot: *świadczy fakt*, a ponadto nadmiernie (tendencja częsta w tekście) rozbudowana fraza: (...) *rozpoczął się proces tworzenia struktur organizacji dowództwa Wojska Polskiego*.
- (s. 145 i 146) Zbyt często w całym tekście stosowane pojęcie *edukacja* (w różnych odmianach), jakby autor nie znał stosownych synonimów.
- (s. 147) Niefortunny zwrot: *Przeciętny generał* (...) zamiast: generał miał przeciętnie.
- (s. 153) Błąd frazeologiczny: *złe demony* (poprawnie: demony zła).
- (s. 155) Błędne sformułowanie (częste w tekście): *uległ wyraźnemu zwiększeniu*. Ponadto przypis 57: *K. Stepa* (poprawnie: Stepan). Ten znany przecież autor wydawnictw słownikowych najwyraźniej nie ma u Andrzeja Wojtaszaka szczęścia, gdyż w *Bibliografii* jest wymieniony jako *K. Stepanka* (sic!).
- (s. 161) Niezręczne użycie czasownika *ewaluowała* na określenie zmieniającej się liczby generałów, ale też (s. 162) *wahała się z 29 generałów...*
- (s. 162) Niezręczne sformułowanie: *był to efekt (...) popierania przez Piłsudskiego (...) korpusu generalskiego do 100 osób (...)*.
- (s. 163) Niezbyt fortunne sformułowanie: *Dominującą bronią, z której wywodziła się najliczniejsza grupa generałów, była piechota*. Tam też fatalne pod względem gramatycznym zdanie o edukacji cywilnej byłych legionistów (*W przeciwieństwie do generałów...*).
- (s. 165) Nietrafne sformułowanie, jakoby gen. Józef Haller *prowadził działania wojenne* (można byłoby użyć tego terminu tylko w odniesieniu do Naczelnego Wodza). Tam też niezbyt szczęśliwy zwrot: *Generałowie (...) zbudowali podstawy strukturalnego funkcjonowania* (podkreśl. – P.S., C.S.).
- (s. 166) Wątpliwa teza, jakoby spór o kształt i charakter WP (chyba jednak chodziło o organizację) najwyższych władz wojskowych spowodował największy konflikt w armii, który skłonił Józefa Piłsudskiego do zamachu majowego. Przecież spór o te kwestie miał charakter *par excellence* polityczny, a nie wewnątrzwojskowy. Chodziło wszak o to, kto ma mieć faktyczną władzę nad wojskiem. Tam też dyskusyjna teza, jakoby marsz. Śmigły miał tylko nieznaczny wpływ na przebieg wojny 1939 r. Wydaje się, że Naczelnny Wódz z oczywistych względów ma istotny wpływ na losy wojny – niezależnie, czy przez działanie czy przez zaniechanie. Niezrozumiałe jest uzasadnienie braku możliwości porównania podziałów w armii polskiej i czeskiej argumentem, że *Czesi... nie odgrywali... aż tak znaczącej roli w tej części kontynentu europejskiego*.
- (s. 172) *Dylematem (?) było (...) ujednoczenie stopni wojskowych*.
- (s. 177) Nieporadność gramatyczna: *Sześciu (...) miało przeszłość legionową, a po jednym wywodziło się* (...) (podkreśl. – P.S., C.S.).
- (s. 180) *Lista nie odpowiadała praktycznej* (chyba rzeczywistej?, podkreśl. – P.S., C.S.) *długości służby wojskowej*.

- (s. 193) Chyba niezamierzenie humorystycznie brzmiące zdanie: *3. Część korpusu generalskiego, ze względu na wiek, należała do grona starzejących się (regulacja naturalna ze względu na wiek).*
- (s. 194) Niezręcznie zbudowane zdanie: *W służbach (...) służyli (...).*
- (s. 199) We fragmencie dotyczącym zmiany okręgów generalnych na okręgi korpusów należałoby określić miejsc i rolę tych struktur w systemie obronnym kraju.
- (s. 201) *Awans nowo mianowanych generałów (?)*.
- (s. 202–203) Podwójnie niezręczne zdanie: *Z treścią dotyczącą opinii Marszałka na własny temat zapoznali się generałowie...*
- (s. 224) Niezręcznie brzmiące zdanie: *(...) polscy marynarze (...) swoją walecznością i uzbrojeniem pokazali dobre przygotowanie do działań bojowych.*
- (s. 246) Brzmiące jak truizm, a w dodatku niezręczne stylistycznie zdanie: *W wypadku generalicji ważną rolę odgrywały pełnione przez generałów funkcje wojskowe.* W dalszej części akapitu wątpliwe konstatacje o tym, kto miał większy wpływ na politykę wojskową – dowódcy liniowi czy sztabowcy w centrali (MSWojsk, Sztab Generalny). Wydaje się, że było akurat odwrotnie niż twierdzi autor. A poza tym nie wiadomo, co to są *pozornie niższe rangą etaty wojskowe (?)*. Etaty w wojsku są określone jednoznacznie i nie ma tu miejsca na relatywizowanie ich rangi. Oczywiście, nie oznacza to, że wojskowi zajmujący identyczne etaty mają takie same wpływy w armii. Wywód o dwutorowej koncepcji kierowania wojskiem marsz. Piłsudskiego aż się prosi o pointę, że przecież w tym wszystkim nie chodziło o taką czy inną koncepcję kierowania wojskiem, ale o niepodzielną władzę nad nim!

Na koniec jeszcze jedno, wyjątkowo niezręczne zdanie: *Silna pozycja generałów dywizji i broni (...) nie sprzyjała optyce dyrektywnego dowodzenia* (podkreśl. – P.S., C.S.), *uwielbianej przez Marszałka*.

Niestety, także i zamykająca pierwszą część książki *Bibliografia* nie jest wolna od błędów. Na przykład wspomnienia gen. Januszajtisa wymienione są dwukrotnie: raz ich autorem jest Januszajtis-Zegota (s. 268), innym zaś razem (s. 269) Zegota-Januszajtis. Nie wiadomo też, dlaczego monografia Marka Tarczyńskiego *Generalicja powstania listopadowego* została uznana za wydawnictwo słownikowe (s. 270). *Notabene* pozycja ta widnieje także – tym razem stosownie do swego charakteru – w dziale *Opracowania* (s. 277).

Reasumując, trzeba stwierdzić, że recenzowana książka niewątpliwie wnosi nowe, wartościowe elementy do naszej wiedzy o generalicji Drugiej Rzeczypospolitej lat 1918–1926. Sposób, w jaki to czyni, pozostawia jednak wiele do życzenia. W efekcie mamy zamęt i wielokrotne zafałszowania rzeczywistości historycznej. Można oczywiście przyjąć, że jest rzeczą niemożliwą, aby przy tego typu opracowaniach biograficznych, zwłaszcza w ich części słownikowej, nie było niejasności, potknięć i błędów. Wydaje się jednak, że w tym wypadku jest ich zbyt dużo. Obraz całości dodatkowo zaciemnia, stanowiący nawiasem mówiąc bolączkę dużej części opracowań wojskohistorycznych, kiepski język narracji. Jest to tym bardziej przykre, że język ten służy do opisania ówczesnych elit wojskowych. Niestety, jak zwykli mawiać wielokrotnie przywoływani w tekście Francuzi, *c'est le ton qui fait la chanson*. A ów ton w recenzowanej pracy nie brzmi najczyściej...

Piotr Stawecki, Czesław Szafran